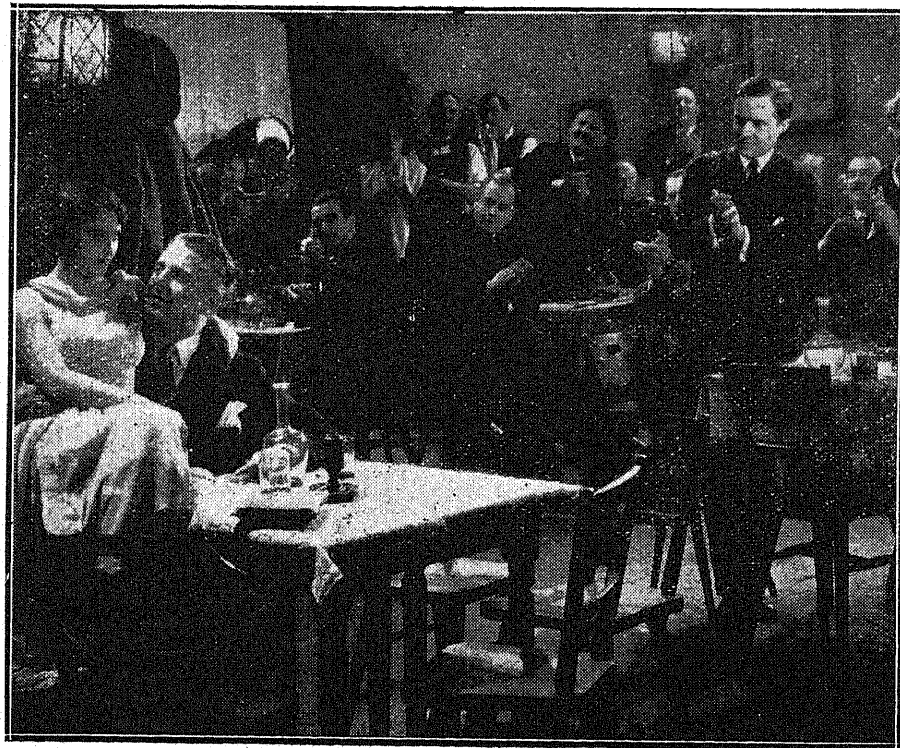




Najpiękniejszy „duet“ srebrnego ekranu — słodka Janet Gaynor i czarujący Charles Farrell.



Artur Socha w filmie „Księżna Łowicka.“



Fragment melodyjnej komedji muzycznej „Śpiew.. calus... dziewczyna“ według motywów Roberta Stolza.



Lotnik Ernest Udet, bohater ekspedycji polarnej „Universalu“ pod kierownictwem Arnolda Fancka i protektoratem znakomitego podróżnika — Knut Rasmussena.

# Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“.

ROK IX. NIEDZIELA, dnia 29 stycznia 1933 roku Nr. 5.

## Dziesięciolecie Sodalicji Marjańskiej Pań.



W dniu 22 b.m. o godz. 18-ej w lokalu Stowarzyszenia Skarbowców, w Łodzi przy ul. Moniuszki 4 odbyła się podniosła uroczystość z okazji dziesięciolecia Sodalicji Marjańskiej Pań przy kościele św. Krzyża. W uroczystości tej wzięły udział niezwykle licznie członkinie Sodalicji Marjańskiej oraz duchowieństwo. Na program uroczystości złożyło się łamanie opłatkiem, przemówienia, referaty, wreszcie nastąpiła część koncertowa i herbatka.

Fot. A. Meyer, tel 108-61

## HANDEL NIEWOLNIKAMI.

Nie trzeba wcale zagłębiać się w centrum Afryki by ujrzeć prawdziwe niewolnice i prawdziwych niewolników.

Dziesięć minut drogi aeroplanem, a półtora godziny okrętem od Europy znajduje się miejscowość, gdzie handel niewolnikami kwitnie, jakgdyby kultura 20-go wieku tej połaci ziemi wcale nie dotyczyła.

Liga Narodów w Genewie przypomina mi pewną starą Angielkę.

Codziennie z rana wychodziła ona ubrana w parasol i mimo, iż od dłuższego czasu na niebie nie ukazywała się ani jedna chmurka i słońce świeciło nieprzerwanie, za każdym razem podchodziła do portjera i zapytywała głośno:

— Czy pada dziś deszcz?

Portjer oczywiście za każdym razem uprzejmie zaprzeczał ruchem głowy, a stara Angielka odstawiała parasol do kąta i wychodziła. Po pięciu minutach wracała jednak — zabierała parasol i krzyczała w stronę portjera:

— A może jednak będzie padał!

I znikła w swym pokoju.

Liga Narodów zatrudnia niezliczoną ilość profesorów i urzędników w różnych komisjach, którzy dyskutują zawzięcie nad tem, czy gdziekolwiek na świecie prowadzi się jeszcze handel niewolnikami.

Mało tego!

Liga Narodów drukuje ponadto odezwy i dane statystyczne, wreszcie groźne rezolucje, z którymi zwraca się do wszystkich mocarstw, przyrzekających solennie zwalczać handel niewolnikami.

W ten sposób archiwa Ligi Narodów wzbogacają się o jeszcze jeden nowy dokumencik, lecz fakt ten rzeczywistości nie zmienia ani o jotę.

Czasy kiedy niewolników sprzedawano w Marokko na rynkach i placach minęły bezpowrotnie.

Dzisiaj sprzedaje się tam niewolników wprost od ręki.

Podczas mego pobytu w Tetuanie na rynku ujrzałem w niszy pewną murzynkę, która na mój widok skuliła się szczerze tuląc się do muru.

Mój arabski przewodnik roześmiał się:

— Ona się boi, że chcesz ją kupić.

Nie zrozumiałem.

— Mężczyzna, który przy niej stoi przyjechał z nią do Tetuanu, aby ją tu sprzedać.

Kobieta zaczęła nagle wrzeszczeć i rzuciła w stojącego mężczyznę swymi podartymi łapciami.

Ona powiada, że w tak podartych łapciach nie chce pójść do kupców i żąda, aby przed sprzedażą kupić jej przynajmniej nowe pantofle.

— Po czym poznaje się niewolnicę?

— Wszystkie Arabki noszą białki, białe chustki, którymi się owijają, niewolnice natomiast noszą szlaba, szare albo bron-



„Elżbieta Tucher“ — obraz wykonany przez portrecistę Albrechta Dürera (1471—1528).



Osiedle na Polesiu Konstantynowskim otrzymało nazwę osiedla im. Montwiła Mireckiego, jednego z bojowników o wolność. Na murach osiedla umieszczona została tablica pamiątkowa z rzeźbą wyobrażającą Montwiła Mireckiego.

zowe palta męskiego kroju z kapuzami i rękawami, przyczem twarze ich są odsłonięte.

Przypominam sobie w tej chwili z jak wielkim oburzeniem czytałem ongiś „Chcę tę wujka Toma“. Nie mniejsze oburzenie ogarnęło mnie, na widok człowieka, którego można było kupić, a potem sprzedać.

Widziałem w Marokko wielu niewolników i wiele niewolnic i za każdym razem ogarniało mnie uczucie wstydu oraz poniżenia. Niektórzy powiedzą może, że traktuję tę sprawę zbyt sentymentalnie, że tym ludziom powodzi się wcale nieźle, że mają zabezpieczony byt — nie chcę z nimi dyskutować w tej sprawie. Wszyscy prawie niewolnicy pochodzą z Sudanu. — Mężczyźni kosztują od 300 do 600 pesetów kobiety od 400 do 700.

Ten żywy towar przemycany jako kontrabandę. Handlarz przedstawia kobiety jako swe żony, a mężczyzn jako służących. Europejskie władze graniczne przykrywają jedno oko, a czasem i... rękę.

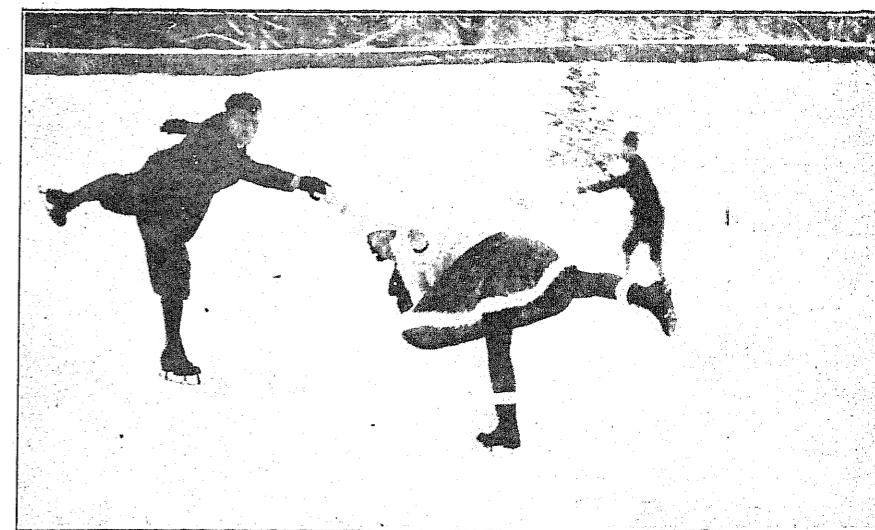
Władca niewolników ma w stosunku do nich nieograniczone prawa. Gdy jest niezadowolony, może ich sprzedać. Wolno mu karać niewolników w najokrutniejszy sposób, przyczem kara chłosty (od 5 do 20 batów) stanowi wyrok za najmniejsze przewinienie.

Nie wolno mu tylko zabijać niewolników. Władca sam wybiera dla niewolnic mężów. Dzieci z takiego małżeństwa należą do niego. Widziałem dwuletnich malców w niewolniczym stroju. Gdy niewolnik ucieka, policja arabska goni go i oddaje w ręce właściciela. Niewolnica, która staje się kochanką swego pana pozostaje niewolnicą dopóki nie urodzi dziecka. Dopiero wtedy pan jej może się z nią ożenić i nadać prawa wolnego człowieka.

Wiemy, że opis ten brzmi nie prawdopodobnie, niemal jak bajka o dawnych, brzmiałych czasach.

Jednakże w dzisiejszej naszej rzeczywistości kryje się wiele podobnych smutnych bajek.

E. J.



I zima daje nam wiele przyjemności, szczególnie zaś tym, którzy z zamiłowaniem uprawiają wszelkiego rodzaju sporty, porze tej odpowiadające. Na zdjęciu widzimy figurową jazdę łyżwiarzy na lodzie.



„Portret p. S.“ — Ary Sperski.



W ubiegłym tygodniu bawiła w Łodzi, popisując się w jeździe szybkiej na lodzie w Helenowie rekordzistka świata, wielokrotna mistrzyni Polski — Zofja Nehringowa. Przeciwniczką jej w tych zawodach była mistrzyni Warszawy — Lena. Na zdjęciach powyższych widzimy uczestników zawodów łyżwiarzów w Helenowie.

## Symbolika drogich kamieni.

Cała starożytność wierzyła w niezwykle właściwości drogich kamieni, które używane były, jak i dziś, dla ozdoby, ale więcej dla wyzyskania ich właściwości magicznych co, szczerzątkowo przetrwało i do naszych czasów, równie wierzących w różne właściwości i wpływy drogich kamieni, ale już z podciąganiem tej wiary pod miano zabobonu.

Dla wytłumaczenia owego powszechnego niegdyś przekonania o wpływie drogich kamieni na los człowieka, na jego karierę zdrowie, zamożność, chronienie od wypadków, o własnościach kamieni leczniczych i wróżebnych, trzeba wziąć pod uwagę dwie okoliczności z dziedziny ówczesnej wiedzy.

Wychodzono najpierw z tezy, że wszystko we wszechświecie, od atomu do drogi mlecznej, nie wyłączając, naturalnie i czło wieka, jest ze sobą związane i w różnych zakresach odpowiada sobie, i powtóre, są dzono, że planety wywierają różny, a właściwy każdej — wpływ na ludzi, zależnie od faktu urodzenia się człowieka w dniu i godzinie górowania danej planety. Sądzono dalej, wychodząc z pierwszego założenia, że drogie kamienie, zależnie od swego gatunku, mieszczą w sobie siły i właściwości, podobne i odpowiadające właściwościom tych planet. Skoro tedy człowiek posiadał jakieś drogie kamienie i używał ich, poddawał się przez to samo wpływom dodatnim albo ujemnym odpowiednich planet, tak jak i dzisiaj, powiedzmy np., człowiek, noszący przy sobie kawałek radu, a niezabezpieczony odpowiednio, ulega jego złowrogiemu dla zdrowia (albo dodatniemu w innym przypadku) oddziaływaniami.

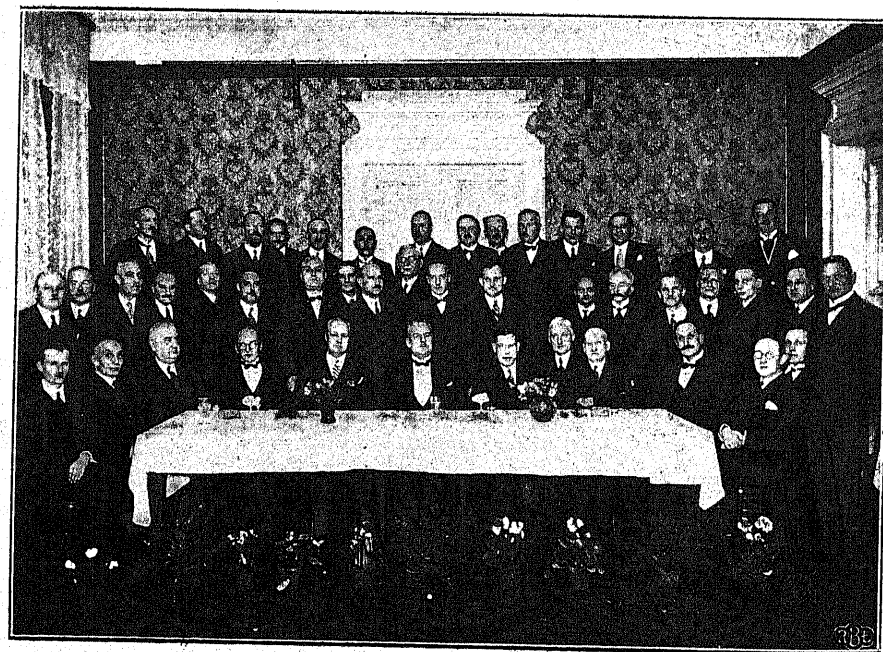
Więc, w sprawie pierwszej, badacze, zajmujący się tą sprawą, wskazują na wiele miejsc w Starym Testamencie gdzie jest mowa o kamieniach drogocennych, właśnie jako o czynniku pomocnym w osiąganiu związków z mocami wyższymi. Wskazać tu można choćby znane miejsce w księdze Exodus (28, 15), gdzie Mojżesz opisuje na pierśnik, jaki miał nosić arcykapłan i jaki w wielu naszych kościołach możemy oglądać na piersiach posągów, wyobrażających Mojżesza czy Aarona.

Otóż, ów napierśnik był nasadzony kamieniami w cztery rzędy, w takim porządku: sardjusz, topaz, szmaragd, karbunkuł szafii, jaspis, opal, agat, ametyst, chryzolit, onyks, beryl. Kamienie były obsadzone w złoto; każdy kamień miał na sobie wyróżnić te imię jednego z pokoleń izraelskich, odpowiadał tedy, wedle tradycji, sardjusz — pokoleniu Rubena, topaz — Symeona, szmaragd — Lewiego, karbunkuł — Judy, szafii — Dana, jaspis — Neftalego, opal — Gada, agat — Aszera, ametyst — Isachala, chryzolit — Zabulona, onyks — Benjamina i beryl — Józefa.

Jaki był cel istotny tego napierśnika wy sadzanego kamieniami, niepodobna dziś powiedzieć, przypuszczają jednak niektórzy, biorąc pod uwagę szczegóły, że należały jeszcze



Janet Gaynor, najmłodsza bohaterka ame rykańskiego ekranu.



W celu uczczenia 25-letniej pracy technicznej inżyniera Romana Biedrzyńskiego, zasłużonego członka Zarządu Łódzkiego Stowarzyszenia Techników, odbył się w dniu 20 bm. bankiet, którego uczestników widzimy powyżej z Jubilatem na częle.

do niego dwa drogie kamienie, zwane Ur'im i Tummim, co znaczy światłość i ciemność, że cały napierśnik służył arcykapłanowi za środek porozumienia się ze światem wyższym duchowym, przy pomocy własności samoświecenia i samogaśnięcia tych kamieni, na jakieś własności wróżebne tego napierśnika może wskazywać Pierwsza Księga Samuleowa, 28. 6, gdzie jest mowa jak Saul radził się Pana, a Pan mu nie odpowiedział ani przez sny, ani przez proroki, ani przez Urim.

I w Apokalipsie św. Jana występują kamienie drogocenne i perły, które w starożytności zaliczane były do kamieni drogich. Przedstawiając w R. 21 Apokalipsy Jerozolimę niebieską, mówi św. Jan o jej dwunastu bramach (każda była z pereł) oraz o murach, przyozdobionych drogiemi kamieniami napierśnika Mojżesza, ale z pewnymi zmianami, bo zamiast mojszeszowego karbunkułu, opalu, agatu i onyksu mamy u św. Jana: chalcedon, sardjusz, chryzopras i hijacynt.

Wieki pierwszego chrześcijaństwa i następne zajmowały się wiele tą sprawą. i oto jak np. przeciwstawiono i połączone za razem 12 kamieni z Wizji św. Jana z 12 apostołami i 12 cnotami.

Więc jaspisowi dano, jako odpowiednik św. Piotra i wiarę, szafirowi — św. Andrzeja i nadzieję, chalcedonowi — św. Tadeusza i miłość, szmaragdowi — św. Jana i dziewiczość, sardoniksowi — św. Bartłomieja i sprawiedliwość, sardjuszowi — świętego Szymona i umiarkowanie, chryzolitowi — św. Mateusza i roztropność, berylowi — św. Tomasza i wiedzę, topazowi — św. Jakóba mniejszego i czystość, chryzoprasowi — św. Filipa i męstwo, hijacyntowi — św. Jakóba większego i niewinność, ametystowi — św. Macieja i pokorę (niektórzy z ametystem łączyli i św. Pawła).

Najpiękniej jednak zajaśniała twórczość średniowiecza w odniesieniu do Matki Najświętszej. Poświęcono jej w zakresie kamieni opal za przeważające w nim barwy wielu drogich kamieni, podobnie jak w Marji



Zima w lesie i w polu. Piękne zdjęcie grupy drzew stulonych śniegiem.

Pannie są połączone wszystkie cnoty. Więć blask ametystu, który symbolizuje pokorę, zielony połysk szmaragdu, który symbolizuje dziewiczość i nadzieję.

Spekulacyjny umysł człowieka, opierający się na zasadzie związku wszystkiego ze wszystkim i wzajemnych na siebie oddziaływań wszechświata we wszelkich przejawach, utworzył już w nowszych czasach tablicę odpowiedników między Zodiakiem, planetami, miesiącami roku, świętymi ich

protektorami z pośród Apostołów, a także drogiemi kamieniami.

Więc nap. święty Piotr jest szczególnym opiekunem Wodnika, jedenastego znaku Zodiaku, planety Urana, dni miesiąca od 21 stycznia do 20 lutego, szafiru, agatu, sardoniksu i jaspisu.

Święty Jan jest panem Barana pierwszego znaku Zodiaku, planety Marsa, dni miesiący od 21 marca do 20 kwietnia, ametystu i szmaragdu.



J. E. ks. biskup dr. W. Tymieniecki dokonał otwarcia i poświęcenia świetlicy i taniej kuchni Komitetu Akcji Katolickiej „Caritas“ przy ul. Narutowicza 31,



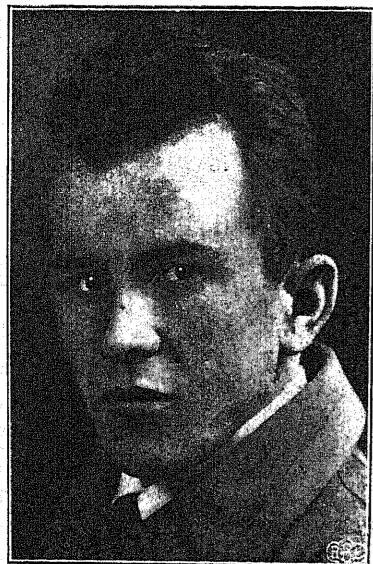
Instytut Rzemieślniczy w Łodzi zorganizował kurs wyprawy skór futerkowych. Na zdjęciu widzimy wykładowców i słuchaczy kursu z dyr. Instytutu p. E. Dębowskiem.

## „Wielkolud“ i „Karzełek radjowy“ dwóch narodów.

Doniedawna jeszcze biedzono się w wielkiej Ameryce, jakby się dowiedzieć prawdy o radjosluchaczach. Nie chodziło, rozumie się, o jakiś wywiad majątkowy, ani o badanie nastrojów, a jedynie o to, jaki jest stan liczebny miłośników radja i stan zaopatrzenia w odbiorniki radjowe.

Spis „ludności radjowej“ potrzebny był dla uzupełnienia rubryk statystyki, bez której żaden nowoczesny organizm państwowy nie może się dziś obejść. Blizsze wiadomości o liczebności radjosluchaczy, ilości i jakości odbiorników w użyciu, potrzebne są przede wszystkim dla zorientowania olbrzymiego przem. radjowego w Ameryce. W kraju, gdzie pracuje się z takim nakładem sił i pieniędzy nad postępem w dziedzinie techniki, wypada wszak wiedzieć coś niecoś, w jakim kierunku idą upodobania odbiorców.

W tej dziedzinie radjowej statystyka amerykańska zawsze szwankowała, czemu nie można się dziwić, gdy się pamięta, że struktura radjofonji amerykańskiej jest całkownie odmienna od systemów przyjętych w innych krajach. Amerykanie wydają miliony dolarów na radjofonję, wyciskając z niej wszystko do maximum, zarówno w dziedzinie reklamy, jak przyjemności, informacji, bezpieczeństwa publicznego, kultury, sztuki, wiedzy, a przede wszystkim reklamy i jeszcze raz reklamy. Właściwie radjofonja amerykańska idzie w dwóch zasadniczych kierunkach: postępu technicznego, i użyteczności. Stąd też odmiennosc ustrojowa. Radjosluchacz amerykański jest, że tak powiemy, „wolnym ptakiem“ który sam sobie znajduje strawę. Nikt też nie dba o jego zachwyty lub niezadowolonia. Te rze-



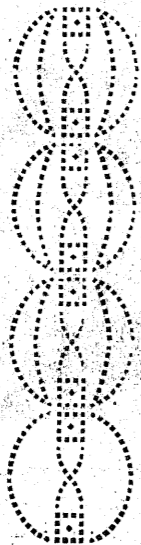
P. Władysław Grabowski, sekretarz Okręgowego Koła Zw. Inwalidów Wojennych R. P. w Łodzi.

zywistość osiada fakt, że w Stanach Zjednoczonych pracuje kilkaset stałych radjo stacyj nadawczych i parę tysięcy stacyjek amatorskich, prywatnych i społecznych. Słuchacz radjowy ma więc w czym wybierać. Uzbrojony w mnogość lamp, pływa sobie po falach różnej długości. Dlatego liczba radjosluchaczy amerykańskich jest nieuchwytna.

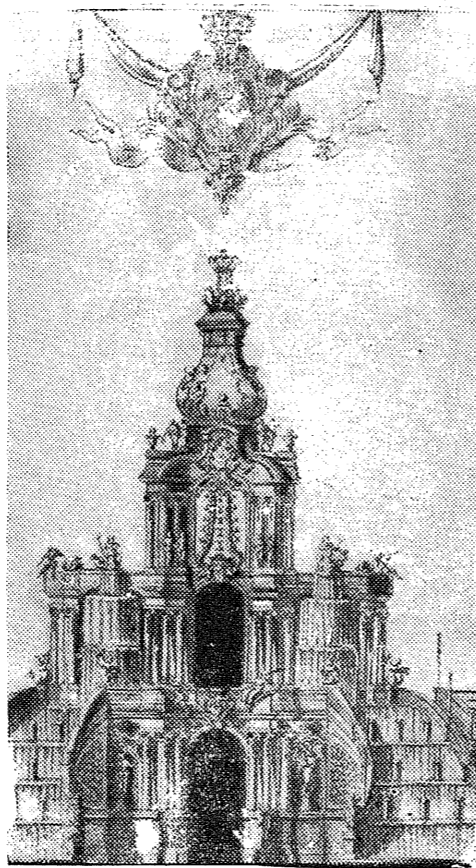
Ale Amerykanie mają na wszystko sposoby. Jakże więc wybrnęli z trudności spisu ludności radjowej, Po raz pierwszy stanęli w tym kierunku w roku 1930, przeprowadzając spis rodzin w Stanach Zjednoczonych. Okazało się wtedy, że ludność Stanów liczy, na okrągło 30.000.000 rodzin. Mając tę cyfrę, Biura Prasowe zwróciły się do wszystkich właścicieli domów z prośbą o podanie lokatorom do wypełnienia rubryk ankiety radjowej.

Na pytanie „Czy państwo posiadają odbiornik radjowy?“ — 40 proc. rodzin odpowiedziało twierdząco. W ten sposób otrzymano imponującą liczbę odbiorników w użyciu przekraczającą znacznie 12.000.000 aparatów różnego typu, przeważnie lampowych. Okazało się, że w miastach, co następną rodziną posiadała odbiornik. W okręgach wiejskich stosunek ten wyglądał jak 1:5. — Dalej okazało się, że w posiadaniu rodzin rasy białej znajduje się 44 proc. odbiorników, a w posiadaniu białych pochodzenia amerykańskiego, naturalizowanych Amerykanów obywateli Stanów lub do obywateli stanu — było w roku statystycznym około 43.6 proc. odbiorników. Kolorowi Indianie, Murzyni, żółci — posiadali 7.6 proc. Łącznie z tem, co znajdowało się jeszcze w handlu radjoprzędem, całe Stany Zjednoczone liczyły w roku sprawozdawczym około — 18.000.000 odbiorników. Ponieważ w latach następnych wytwórnie rzuciły na rynek jeszcze około 4.000.000 odbiorników, stąd na 1 stycznia 1933 r. liczba odbiorników radjowych w Stanach, osiągnęła fenomenalną granicę 22.000.000 aparatów odbiorczych.

W zestawieniu z temi cyframi, polska rodzina radjowa wygląda jak mały oddział



Słuchacze Łódzkich Kursów Technicznych.



Wieża z dzwonami grającymi projektowana przez króla Augusta Mocnego Sasa.

lek obok prawdziwej armji. Nie mówiąc już o stosunku prostym, stosunek procentowy, przedstawia się wyraźnie wstydliwie, na 30.000.000 ludności polskiej, powinniśmy liczyć około 3.000.000 abonentów radjowych i przeszło 5.000.000 odbiorników w obrocie. Takie zainteresowanie radjem praktycznym Amerykanów, powinno nam dać wiele do myślenia.



## Przyjaciółki króla Augusta Mocnego Sasa



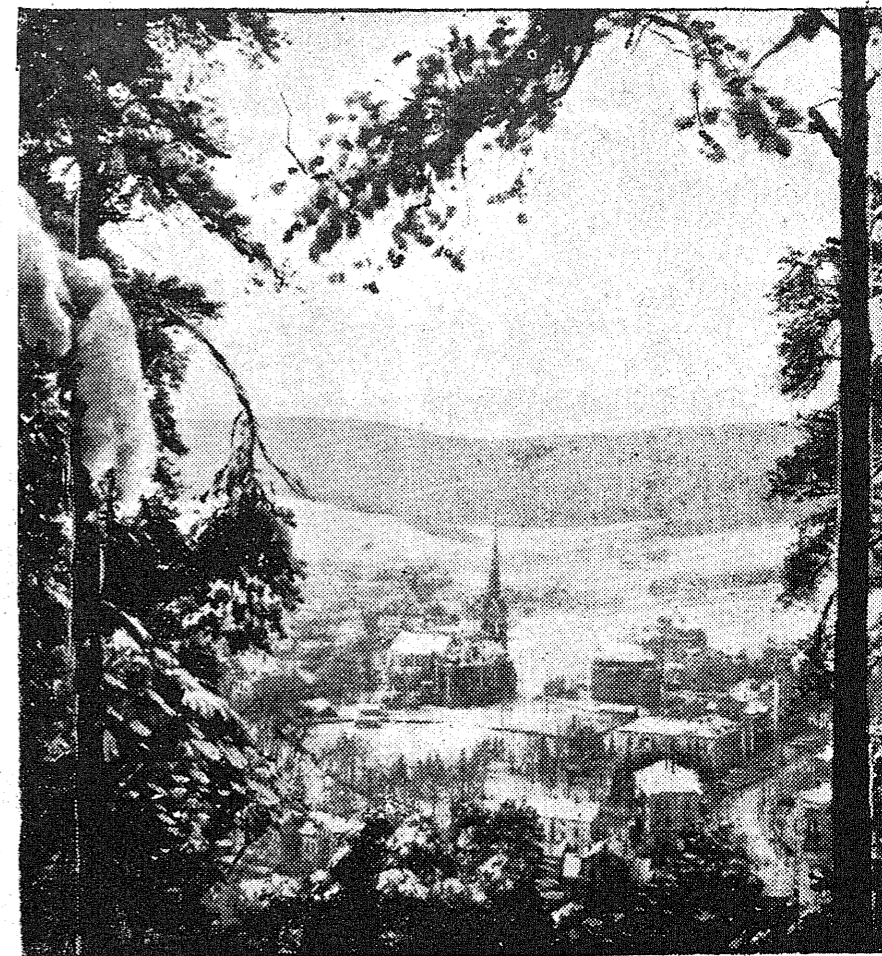
Anna Konstanca hrabina von Kozel, pierwsza przyjaciółka króla Augusta Mocnego, brała czynny udział w rządach.



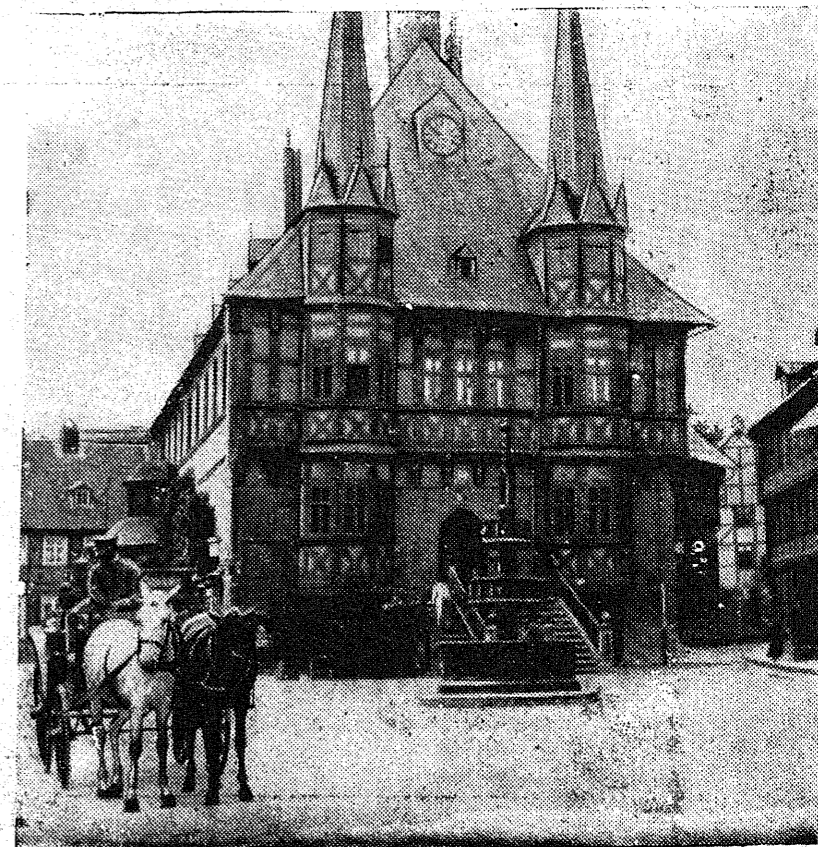
Księżna Chrystjana Eberhardyna, żona Augusta Mocnego. Obraz Louisa Silvestre'a.



Aurora, hrabina Königsmark wywierała silny wpływ na Augusta Mocnego.



Cicha wioska na Podkarpaciu tonie w śniegu i słońcu.



W starym miasteczku królują jeszcze powozy zaprzężone w ręce koniki, jak przed 200 laty.



Johnny Weissmüller i Maureen O'Sullivan, w filmie „Człowiek Małpa“.



Jackie Cooper, genialny bohater „Czempa“.



Wegrzyn jako Łukaszyński w „Księżniczce Łowickiej“.



Charles Bickford.



„S. O. S. Eisberg“, film zrealizowany przez ekspedycję polarną „Universalu“.

# Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“.

ROK IX.

NIEDZIELA, dnia 5 lutego 1933 roku

Nr. 6

## POŻEGNANIE NACZELNIKA WYDZ. ROLNEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO



Z powodu przeniesienia dotychczasowego naczelnika Wydziału Rolnego Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi inżyniera Zygmunta Szostaka na wyższe stanowisko do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w Warszawie, zorganizowane rolnictwo województwa łódzkiego urządziło ustępującemu naczelnikowi pożegnalny obiad w „Złotej Sali“ Grand Hotelu w Łodzi, w którym wzięło udział około 80 przedstawicieli rolników z całego województwa. Na zdjęciu widzimy uczestników pożegnania z p. wojewodą Jaszczoltem i naczelnikiem inż. Szostakiem na czele.

Fot. A. Meyer, tel 108-81